KURJER KRAKOWSKI.

D. 9 marca. 1835. PONIEDZIAŁEK. Nr 55.

Pismo to kosztuje kwartalnie złp. 5 i wychodzi codziennie (wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste) po południu.

Posłowie stanów węgierskich ogłaszają królem swoim Władysława Warneńczyka r. 1440.

KRAKOW.

Z powodu skonu N. Cesarza Franciszka, Senat Rządzący dla uczczenia pamięci zmarłego Protektora, postanowił na posiedzeniu swojem dnia 6 Marca b. m. iż wszyscy urzędnicy, wojskowi i cywilni, uniwersytet i niższe publiczne Instytuta, *zawdzieją* na cztery tygodnie grubą żałobę, od dnia niniejszej uchwały poczynając. Nabożeństwo żałobne za śp. zmarłego Monarchę odbędzie się w dniu 17 b. m. w kościele N. Maryi Panny, na którem wszystkie władze rządowe, Duchowieństwo, Kongregacye i Cechy w właściwym porządku i stroju stosownym do tego obrzędu, znajdować się mają. Wczasie żałoby, zabawy publiczne ustają; teatr zaś przez 3 dni od 7 Marca poczynając i w dzień żałoby zamknięty będzie.

Zawiadomia niniejszym, iż w dniu 11 b. m. i r. o godzinie 9tej rano, na Zwierzeńcu, przy Krakowie w pomieszkaniu Proboszcza, odbędzie się licytacya zboża, i siana, do massy śp. *Bernarda Lenartowicza* należących, a to stósownie do polecenia przez trybunał I Inst. na dniu 26 lutego r. b. N. 892 wydanego.

Kraków dnia 6 marca 1835.

Sebestyan Korytowski Notar.

(2r.)

Austrya. Febra była przyczyną skonu N. Cesarza Franciszka, który opatrzony SS. Sakramentami rozstał się z tym światem. Trudno sobie wyobrazić głęboki smutek, w którym pogrążył ten bolesny wypadek, Dwór cały i mieszkańców stolicy. Jego ludy opłakują w Nim nie tylko wzorowego Władzcę, ale i prawdziwego ojca wielkiej miljonowej rodziny.

Cesarz Franciszek urodził się we Florencyi 12 Lutego roku 1767 a wstąpił na tron 1 Marca 1792 roku. Cesarzem rzymskim był obrany 7 Lipca i nim ukoronowany 14 Lipca tegoż roku. Cesarzem Austryackim ogłosił się r 1804, a jako Cesarz Niemiecki złożył koronę w r. 1806. Umarł w 68. r. życia po ukończeniu 43 lat panowania, zostawując państwo tak rozległe i potężne, jakie jeszcze nigdy nie było za Jego przodków, swemu Dostojnemu Następcy i synowi Ferdynandowi pierwszemu, który odziedziczył chlubne przymioty swojego ojca. (D. A.)

Francya. Zmiana ministrów, podług dzienników paryzkich, niepodpada już najmniejszej wątpliwości. Cała trudność teraz zasadza się na wyborze osób do nowego ministerjum. Król waha się ciągle mię-

dzy marszałkiem Soult. a p Dupin starszym, prezesem izby deputowanych. Dupin pod tym jedynie warunkiem chce przyjąć naczelnictwo w radzie ministrów, jeżli ta godność będzie rzeczywistą, nie imienną tylko jak dotąd. Żąda on najprzód ułożenia programu, w którym chce rozwiązać pytanie o amnestyą i sprawę Stanów Zjednoczonych Ameryki. Król który w ciągu 4letnich rządów więcej mianował ministrów, jak 10u z jego poprzedników, zostaje z tego powodu w wielkim kłopocie. Nie od rzeczy będzie wspomnieć te słowa, które Dupin wyrzekł o obowiązkach ministra: „Sądzę, że jest powinnością obywatela, nieprzyjąć nigdy ministerstwa, skoro wprzód niema rękojmi i wszelkich środków zaradczych do godnego sprawowania tego urzędu. Do tego liczę wolny obiór osób i poprzednią umowę względem sposobu rządzenia: ministerjum jednomyślne, którego prezes z godnością i niepodległe pełni swe obowiązki. Król ma zawsze prawo doglądać kierunku spraw i odrzucać postanowienia ministrów, lecz ministrowie mają niezaprzeczone prawo naradzania się z sobą, aby mogli służyć koronie z godnością i niepodległością. Siedm razy nieprzyjąłem ofiarowanego sobie ministerstwa, tysiąc razy bym je odrzucił i wiecznie je będę odrzucał, skoro powyższe warunki nie będą wypełnione"

Na posiedzeniu izby deputowanych dnia 21. lutego złożono 16 prośb, podpisanych przez 2800 osób o zniesienie prawa skazującego na wygnanie całą rodzinę Bonapartych.

Ameryka północna. Dnia 30 stycznia, gdy prezes Jakson wracał z pogrzebu, jakiś człowiek wymierzył z pistoletu do niego, ktory niechciał wystrzelić. Towarzysz Jaksona powalił tego człowieka na ziemię, który wydobył drugi pistolet, lecz i ten spalił. Niewiadomo co spowodowało tego człowieka do czychania na życie Jaksona. — Ujęto go i osadzono w więzieniu, ponieważ niemógł dać żadnej rękojmi za siebie, i w krótce zostanie pod sąd oddany. (G. P. S.)

Anglia. Na giełdzie londyńskiej papiery nadzwyczajnie spadły. Tę okropną trwogę przypisują wieściom, iż oppozycya zamyśla w adresie na mowę krola odpowiedzieć, że obecni ministrowie stracili zaufanie parlamentu. Jeżli ta przewodnia się zjści, niezwłocznie nastąpi rozwiązanie parlamentu, coby mogło wzniecić niespokojności po prowincyach. Wielu tak dalece są pewni że parlament na nowo rozwiązany zostanie, iż się już starają o przyszłe obiory. Z resztą nic stanowczo pewnego niemożna wyrzec o przyszłości. W Liwerpolu za odebraniem wiadomości o wyborze Aberkrombego na marszałka sejmu tak wielka radość powstała, że we wszystkie dzwony długi czas bito. Niektóre dzienniki mówią, że Robort Peel chce wezwać do ministerjum lorda Stanlej i Grahama, a wyłączyć z niego kilku członków, aby przez tę kapitulacyą z reformistami mógł zatrzymać dłużej władzę. Reformiści pieniądze przez zakłady wygrane, z powodu obioru Aberkrombego przeznaczyli na wspieranie interesów swego stronnictwa.

Między Anglikami a Chińczykami

przyszło do bitwy, w której wielu ludzi z obu stron legło. Lord Napier umarł w więzieniu. Anglicy upomną się za tę zniewagę. Mimo to, handel nieustaje między dwoma narodami. (G. B. V.)

Turcya. Wiadomości z Albanii są pocieszające dla Sułtana, gdyż powstańcy skłaniają się do uznania jego władzy nad sobą. Sułtan wysłał kilka pułków i 3 kompanje artylleryi dla wzmocnienia wojska w Azyi stojącego, nie ufa bowiem Paszy Egiptu a szczególniej niepokoi go Ibrahim, którego pobyt jest tajemniczą zasłoną pokryty: gdyż niewie gdzie się ten dzielny wojownik znajduje. Nie podpada najmniejszej wątpliwości, że Mehmed Ali o niepodległości ciągle myśli i czeka tylko aby ją mógł bezkarnie ogłosić: to wyjaśnia nieniedowierzanie i obawę Porty. — Rzecz dziwna i godna uwagi, że jedni w tym samym czasie pochlebiają Sułtanowi i grożą Mehmedowi Alemu, gdyby się niepodległym ogłosił, a tajemnie poduszczają go do spełnienia swoich zamiarów. Sułtan chce wszystko przekształcić na Europejski sposób: muruje gościńce, zaprowadza poczty, szkoły i włoską operę w Stambule. Lubi włoski śpiew bardzo, lubo słów nierozumie. Przechadza się publicznie tylko w towarzystwie dwóch osób, czego nie uczynił żaden z następców wielkiego proroka. Wiadomość o wykryciu spisku potwierdza się, ale sprawców jego już ukarano. — Lud Stambułu cieszy się z reform zaprowadzanych przez Sułtana, ale stronnicy Janczarów z niechęcią patrzą na podobne odmiany. (G P. S.)

Rossya. Piszą z Petersburga dnia 14 lutego. „Z powodu za wcześnie rozpoczętych rozpraw w izbie deputowanych nad likwidacyą Rossyi z Francyą, powiedział *dziennik sporów*, iż najlepiejby było zkwitować się wzajemnie i Francya zrzekłaby się swych pretensyi pod tym warunkiem, jeżliby Rossya toż samo uczyniła, ponieważ Rossya, gdyby się nawet okazała dłużniczką Francyi, nie chciałaby tego długu wypłacić, w przeciwnym zaś razie żaden minister nieośmieliłby się żądać od izby deputowanych ani szeląga dla zapłacenia go Rossyi jako dziedziczce Polski. — Nie czujemy się powołani roztrzygnąć o ile tak nie szlachetny postępek z rzetelnością i honorem Francyi może się zgodzić, sądzimy jednak, że nie przyzwoity domysł jakoby Rossya niechciała się uiścić z prawnie uznanego długu, uwłacza charakterowi naszego Monarchy i duchowi jego Rządu. Zawarte traktaty, naszem zdaniem, są równie święte i nietykalne jak słowo honoru uczciwego prywatnego człowieka, i ztąd wynikające obowiązki powinny być od każdego rządu, który pamięta na swoję godność, we wszelkich stosunkach wiernie dotrzymane i sumiennie wypełnione.“ — Podług wiarogodnych doniesień, do wielkich nadchodzących obrotów wojskowych rossyjsko-pruskich, w okolicy Kalisza i Wrocławia, przybędą następne pułki z Petersburga: „pułk króla Pruskiego“ batalion greneardjerów z pułku następcy tronu pruskiego, batalion grenadjerów z pułku królewicza Karola Pruskiego i dwa batalliony

piechoty zebrane z wszystkich pułków gwardyi.

Różne myśli. Kto niema nieprzyjaciół, sam jest wart nie wiele: bo tylko talent obudza zazdrość w innych. Głupota, nikczemność i pedanteryą nie znajdą nieprzyjaźni, ale pogardę. Nic nie masz drażliwszego w ludziach jak miłość własna. Pierwsza miłość bywa zwykle poetyczna; każdy kochanek w ówczas pisze wiersze na cześć swej bogini; ale w drugiej, trzeciej i t. d. miłości i prozą nic napisać niechce. Życie ludzkie jest podobne do tkaniny osnowanej ze śmiechu i płaczu. Sądzę, rzekła jedna dama, że łzy które ludzi wypłakali od początku świata do naszych czasów, utworzyłyby większą rzekę niż Wisła. Prawda, odpowie filozof, ale odłączmy od nich łzy wylane dla głupstwa np. przez kochanków, a reszta wyrówna zaledwie malenkiemu zródłu, zdrową wodę mającemu.

Szczególne zjawisko zajmuje teraz Paryżanów. Frankoni w swoim Cyrku Olipijskim ma klacz nazwiskiem *biała*, bardzo pojętną, zręczną i cierpliwą. Od niejakiego czasu popisuje się ona w spomnionym cyrku: bije się z swym panem na szpady, walcuje tak pięknie jak Fanny Elsler, i strzela z armaty z tak zimną krwią jak stary artyllerzysta. Lecz czego się po talencie Frankoniego nigdy niespodziewano, aby konia mógł nauczyć i co się zdaje niepodobnem do wiary, jest największa sztuka, którą ta klacz pokazuje: na schody wysokie stóp 20, wchodzi i zstępuje *tyłem*. Frankoni więcej zyska na tej klaczy białej, jak Boïeldieu na sławnej operze *biała dama*. (G.B.V.)

DONIESIENIA.

Bartłomiej Hell Tyrolczyk przybędzie tu w końcu miesiąca kwietnia r. b. z bydłem rogatem tyrolskiem i szwajcarskiem, tudzież z Owcami i Trykami hiszpańskiemi. Ktoby sobie życzył obstalónek na zwyż wspomnione bydło i owce zrobić, uda się do Pana Jana Gaydzitzy mieszkającego na Kazimierzu przy moście Podgórskim pod N. 179.

Doniesienie Teatralne. Gdy uchwałą Senatu Rządzącego z d. 6 b. m. z przyczyny skonu N. Cesarza Franciszka, wszelkie widowiska zamkniętemi zostały, z tego powodu Entrepryza Teatru Narodowego ma honor zawiadomić Szanowną publiczność, iż zapowiedziana na dzień 8 to jest na Niedzielę sztuka pod tytułem: *Magnetyzm serca* odkłada się na Wtorek, to jest na d. 10 marca r. 1835.

Przybyli do Krakowa. Walewski Ignacy, Lewartowski Henryk Por: Ces. Austr. Herm Karol z Galicyi. Kremkij ob. Byszewski J. ob. z Polski.

Opuścili Kraków. Konopka Emilja, Zlabinger Jan Urzęd. do Galicyi

Dziś rano stopni zimna o

W DRUKARNI J. CZECHA, NAKŁADEM WYDAWCY TESSARCZYK.